

Technik farmaceutyczny - zawód do likwidacji



Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało rozporządzenie wygaszające od przyszłego roku szkolnego kształcenie techników farmaceutycznych. Za takim rozwiązaniem jest także minister zdrowia. Technicy protestują. Zastanawiają się, czy ich kosztem robi się miejsca pracy dla magistrów farmacji?

Na aptecznym [ryнку pracy](#) trwa ostra rywalizacja. O pracę konkurują właśnie magistrowie farmacji i [technicy](#) farmaceutyczni. Na razie wygrywają ci drudzy, bo są "tańsi". Apteki walczą o zysk i dlatego ich właściciele tną koszty, zatrudniając doświadczonych [techników](#) lub zwalniając "droższych" magistrów.

Magister kontra technik

W Polsce jest według głównego inspektora farmaceutycznego i Narodowego Funduszu Zdrowia prawie 15,5 tys. aptek (wliczając apteki ogólnodostępne, szpitalne, punkty apteczne oraz hurtownie farmaceutyczne). Pracuje w nich 51,2 tys. osób. Około 27 tys. to technicy.

Technik może - po zewnętrznym, komisyjnym egzaminie zawodowymi i 2-letnim stażu - obsługiwać pacjenta, wydawać lekarstwa, robić leki recepturowe i prowadzić punkt apteczny. Nie wolno mu samodzielnie udzielać porad dotyczących leków i ich zamienników, wydawać psychotropów czy leków narkotycznych. To zarezerwowane jest dla farmaceutów z dyplomem akademii medycznej. Na każdej zmianie w aptece właściciel musi zatrudnić jednego farmaceutę magistra, techników - ilu zechce. Tak stanowi prawo farmaceutyczne.

- Aptek jest o jedną dziesiątą mniej niż w ubiegłym roku. I co najmniej od roku jest problem z zatrudnieniem magistrów farmacji. Właściciele nie chcą ich zatrudniać - ocenia dr Sławomir Smolik, adiunkt Katedry i Zakładu Biochemii Wydziału Farmaceutycznego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Dlaczego? - Technicy zarabiają od 800 zł netto (stażysta) do 2,5 tys. zł (doświadczony technik). Magister farmacji zarabia od 2 do 5 tys. zł netto - mówi Dominik Żyro, przewodniczący Związku Zawodowego Techników Farmaceutycznych RP. - Uzależnione to jest to od miejsca, w którym jest apteka i od jej wielkości.

Izba Gospodarcza Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek szacuje, że magister może zarobić nawet 8 tys. zł netto.

- Oczywiście nieco inaczej jest w ośrodkach akademickich, w których "podaż" magistrów jest duża. Tam można zaproponować niższe wynagrodzenie - dodaje Żyro. - Ale punkty apteczne w większości przypadków prowadzą technicy.

Zadzwoiłam do apteki na warszawskim Wilanowie. Jej szef dał kilka dni temu ogłoszenie, że szuka i [technika](#), i farmaceuty. - Jednak doświadczony technik bardziej mi się oplaca, bo mu mniej płacę i mam mniejsze koszty - stwierdził.

Wyciąć konkurencję?

Naczelna Rada Aptekarska w zeszłym roku chciała (opublikowała takie stanowisko), by punkty apteczne, które są ostoją techników, obowiązkowo przekształcono w apteki. Według NRA "punkty ograniczają pacjentom dostęp do pełnego zakresu usług farmaceutycznych" i wszystkich leków. Z takimi argumentami nie zgadzała się Izba Gospodarcza Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek. Paweł Klimczak, jej prezes, rozmawiając z PAP, argumentował:

- Punkty apteczne są niezbędne na wsiach, gdzie nie oplaca się prowadzenie apteki. Asortyment jest tam mniejszy, za to dostęp do leków zapewniony. Punkt apteczny to nie konkurencja dla aptek, lecz uzupełnienie.

Taka zmiana przepisów nie przeszła. Za to powstał pomysł wygaszenia kształcenia techników. Zgodził się na to minister zdrowia Bartosz Arłukowicz. A co do rozporządzenia MEN ma minister zdrowia? Decyzję, by przestać kształcić w określonym zawodzie, podejmuje właśnie "branżowy" minister. Wykonuje ją MEN. W kwietniu tego roku pojawił się projekt rozporządzenia. Miał ogromne wsparcie farmaceutów: Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Naczelnej Rady Aptekarskiej, Konferencji Dziekanów Wydziałów Farmaceutycznych oraz konsultanta krajowego w dziedzinie farmacji aptecznej.

- Tylko nas, związku zrzeszającego techników, nikt nie zapytał o zdanie - dziwi się Dominik Żyro.

Naczelna Rada Aptekarska nie odpowiedziała na nasze pytania, o co w tym wszystkim chodzi. Czy nie o miejsca pracy?

- Uzasadnienie projektu zawiera wiele półprawd i fałszywych informacji - wspiera techników dr Smolik.

- Że jesteśmy niedokształceni, słabo zdajemy egzamin zawodowy i że nieprawidłowo wykonujemy zadania - oburza się Dominik Żyro.

Za dużo szkół kształci techników?

Związkowcy zgadzają się jedynie z tym, że powstało zbyt dużo prywatnych szkół (nastawionych na zysk), które kształcą techników choć nie wszystkie mają odpowiednio wyposażone laboratoria.

Dwa lata temu, według danych Ministerstwa Zdrowia, w 213 szkołach policealnych (w 58 publicznych i 155 niepublicznych) uczyło się prawie 4800 osób. Egzamin końcowy zdała nieco ponad połowa.

- Ministerstwo miało sygnały o nieprawidłowościach w kształceniu - zapewnia Krzysztof Bąk, rzecznik resortu zdrowia. Powołuje się też na przepisy unijne, które zakładają, że farmaceuci powinni kończyć uczelnie wyższe lub szkoły pod nadzorem uniwersytetu.

- Ale przecież jeśli szkoła (studium policealne) źle kształci, to uczniowie nie są w stanie zdać zewnętrznego, trudnego i w połowie praktycznego egzaminu. A to oznacza, że nie będą pracować w aptece - zauważa Żyro.

- Tym samym nie ma ryzyka zagrożenia z ich strony dla pacjentów - dodaje dr Smolik (nie tylko pracownik uniwersytetu medycznego, ale i egzaminator oraz nauczyciel zawodu w szkole dla techników). - A jeśli chodzi o błędy popełniane przez techników, to jak dotychczas generalny inspektor farmaceutyczny nie zgłaszał jakichś niepokojących zjawisk - zauważa Smolik.

Technicy nie zgadzają się także z argumentami, że wygaszenie kształcenia nie będzie miało wpływu na cały apteczny rynek pracy. - Po pierwsze: gdy z aptek i punktów aptecznych odejdą technicy, wcale nie ma pewności, że na stanowiskach średniego personelu zastąpią ich magistrowie. Po drugie: na pewno zaczną znikać punkty apteczne. Po trzecie: w miejsce punktów wcale nie powstaną apteki, bo to duża, kosztowna i obwarowana przepisami inwestycja. I w efekcie konsekwencje tej decyzji poniesie pacjent - punktuje Dominik Żyro.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA